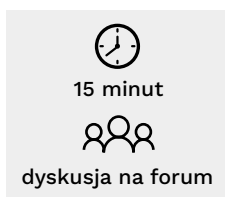


GRUPA A: HAMPI, INDIE

Przeczytajcie poniższe fragmenty artykułu **Znikanie Hampi. Wymazywanie ludzi z krajobrazu dziedzictwa UNESCO w Indiach** autorstwa dr hab. Natalii Bloch i porozmawiajcie w swojej grupie o relacjach między turystami a lokalnymi mieszkańcami. Poniżej wypiszcie swoje pomysły konsekwencji relacji turystycznych dla turystów i miejscowych w różnych kontekstach, np. przyrodniczym, kulturowym, gospodarczym.



Czas na wykonanie zadania to 15 minut.

Po upływie tego czasu planowana jest dyskusja na forum, podczas której Wasza grupa zostanie poproszona o przybliżenie swoich pomysłów pozostałym uczestnikom warsztatów.

Artykuł pochodzi ze strony <https://podroze.etnograficzna.pl/>
Doprowadzi Was do niego także zamieszczony obok kod QR.



Fragment dla grupy A:

Wyznawcy hinduizmu wierzą, że to właśnie w Hampi znajdowało się małe królestwo z eposu *Ramajana* – jednego z dwóch największych dzieł literatury hinduskiej. Miejscowość i jej okolice to zatem uświęcony krajobraz, a liczne święta odbywające się na przestrzeni roku przyciągają tłumy pielgrzymów z południowych Indii (Das 1996). Sercem tych wydarzeń jest świątynia Śiwy, Wirupaksza.

Na początku lat 80. rząd w ramach programu wsparcia dla bezrolnych robotników wyznaczył ponad 70 niewielkich działek [w pobliżu świątyni Wirupaksza – przyp. red.], ale nie zaspokoilo to potrzeb mieszkaniowych wszystkich.

Wielu robotników rolnych z czasem zaczęło świadczyć drobne usługi odwiedzającym świątynię pielgrzymom, do których w latach 70. dołączyli hipisi, szukający wytchnienia od coraz bardziej imprezowego Goa, oddalonego o zaledwie 350 kilometrów. Jedną z pierwszych drobnych przedsiębiorczyń w rodzącym się wówczas nieformalnym sektorze turystycznym w Hampi była Mina – wówczas niespełna 10-letnia dziewczynka z ubogiej rodziny. Mina każdego dnia wstawiała o czwartej w nocy, gotowała ryż, roti, dal i duszone warzywa, a następnie niosiła je w koszu na głowie do jaskiń i ruin, w których koczowali hipisi.

Potem przyszły lata 90., czyli dekada boomu turystycznego w Indiach, zainicjowana przez rządową kampanię „Visit India Year”. Zagraniczni turyści, głównie tzw. bac-





kpackerzy, zaczęli w dużych liczbach odwiedzać Hampi. Mieszkańcy wioski odpowiedzieli na ten popyt, tworząc – krok po kroku, ucząc się w praktyce, często przy aktywnym wsparciu samych turystów – infrastrukturę i usługi turystyczne.

Nic dziwnego, że z czasem mieszkańcy zaczęli odchodzić od niskodochodowego rolnictwa – tym bardziej że większość nie posiadała ziemi na własność, a jedynie najmowała się do prac rolnych – i przekształcać swoje domostwa w małe, rodzinne biznesy. W tym sensie rozwinęli własną, oddolną postać turystyki znoszącej ubóstwo (pro-poor tourism; zob. Chok, Macbeth, Warren 2007), wykazując się przedsiębiorczością i sprawczością. Jednocześnie budowali bliskie, często oparte na wzajemności relacje z turystami, rozwijając własne kompetencje międzykulturowe i rozbudowując sieci społeczne. Wszystko to odbywało się niejako poza układem rynkowym, do którego często zredukowana jest turystyka: turyści czuli się tu kimś więcej niż tylko klientami, a mieszkańcy kimś więcej niż usługodawcami.

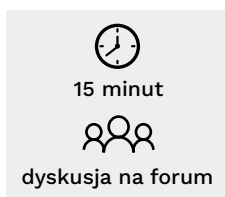
Jednak dla Archaeological Survey of India, powstałej jeszcze w czasach kolonialnych państwowej instytucji sprawującej nadzór nad spuścizną archeologiczną Indii, Hampi to były przede wszystkim materialne pozostałości po królestwie Widżajanageru, które w roku 1986 zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Mieszkańcy wioski, znajdującej się w sercu tego liczącego prawie 42 kilometry kwadratowe obszaru, zostali uznani za zagrożenie dla integralności zabytków. W oficjalnej narracji, powielanej przez urzędników i media, byli przedstawiani jako ci, którzy nielegalnie zajęli obiekty narodowego dziedzictwa, bezczeszcząc je swoją obecnością i działalnością (zob. Bloch 2016; 2017). Hampi w wyobrażeniu państwowych archeologów ma być wyestetyzowanym, ogrodzonym parkiem, z monitoringiem i tablicami o kierunku zwiedzania; „wielkim trawnikiem”, jak mawiają mieszkańcy. Stanowe Ministerstwo Turystyki dąży bowiem do ograniczenia nieformalnego sektora turystycznego i przekierowania turystów do sektora formalnego, czyli droższych hoteli w oddalonym o 12 kilometrów mieście Hospet lub luksusowych ośrodków położonych wzdłuż drogi Hospet–Hampi.

Sektor nieformalny jest uważany za bardziej inkluzywny głównie dlatego, że nie tworzy barier w dostępie do turysty i jego kapitałów (np. pod postacią formalnego wykształcenia) i gwarantuje, że większość pieniędzy wydawanych przez turystów trafia bezpośrednio do lokalnych usługodawców, ograniczając w ten sposób zjawisko określane w literaturze jako leakage, czyli odpływ środków do ponadnarodowych lub zagranicznych korporacji na rynku turystycznym (zob. Wilson 1997).

Wasza odpowiedź:

GRUPA B: ÎLE DES PINS, NOWA KALEDONIA

Przeczytajcie poniższe fragmenty artykułu **Zgodnie z rozkładem – turystyka wycieczkowa na Île des Pins (Nowa Kaledonia)** dr Karoliny Kani i porozmawiajcie w swojej grupie o relacjach między turystami a lokalnymi mieszkańcami. Poniżej wypiszcie swoje pomysły konsekwencji relacji turystycznych dla turystów i miejscowych w różnych kontekstach, np. przyrodniczym, kulturowym, gospodarczym.



Czas na wykonanie zadania to 15 minut.

Po upływie tego czasu planowana jest dyskusja na forum, podczas której Wasza grupa zostanie poproszona o przybliżenie swoich pomysłów pozostałym uczestnikom warsztatów.

Artykuł pochodzi ze strony
<https://podroze.etnograficzna.pl/>
Doprowadzi Was do niego także zamieszczony obok kod QR.



Fragment dla grupy B:

Wczesny poranek w zatoce Kuto na kaledońskiej Île des Pins jest spokojny. Kobiety w kolorowych sukniach krzątają się przy molo, upinając „łuk triumfalny” utkany z tropikalnych kwiatów. Na horyzoncie, u wejścia do zatoki, widać już wielki statek wycieczkowy. Na swoim pokładzie może pomieścić nawet cztery tysiące pasażerów, czyli dwa razy więcej niż mieszkańców wyspy.

Przed oczami turystów rozpościera się wspaniały, „rajski” widok: przejrzyste wody Morza Koralowego, piaszczysta plaża w Kuto i zalesione górskie wzniesienia. Turyści, zaopatrzeni w aparaty fotograficzne, docierają na Wyspę Sosen małymi szalupami, które przybijają do przyozdobionego kwiatami molo. Wszystkich przybyszów witają tańce i śpiewy zespołu, którego członkowie specjalnie dla turystów przywdziali tradycyjne stroje, a ciała ozdobili białymi malunkami.

Nowa Kaledonia, od 1853 roku będąca terytorium zależnym od Francji, nie jest głównym kierunkiem wybieranym przez turystów odwiedzających wyspy południowego Pacyfiku. Turystyka nie jest priorytetem dla władz kaledońskiego terytorium, które wolą inwestować w przemysł wydobywczy – na Nowej Kaledonii znajduje się ok. 25% światowych złóż niklu. Brakuje więc miejsc hotelowych na każdą kieszeń, punktów informacji turystycznej, oznakowań, nie wspominając o wsparciu językowym dla przyjezdnych niemówiących po francusku. Rejsy na pokładzie statków wycieczkowych jawią się zatem jako alternatywa dla turystyki hotelowej.





Dziś liniowce nie są postrzegane tylko jako środek transportu, stały się bowiem „pływającymi miastami”, „mobilnymi kurortami”, a pobyt na pokładzie jest integralną częścią podróży i stanowi sedno turystycznego doświadczenia (Dowling 2006; Dehoorne i Petit-Charles 2011).

(...) Pasażerowie liniowców odwiedzają Wyspę Sosen sto dni w roku, a ich obecność nie pozostaje niezauważona. W czasie kilkugodzinnego pobytu przyjezdni mogą wybierać z wachlarza ofert proponowanych przez wyspiarzy. Wycieczka autobusem dookoła wyspy, piknik na jednej z okolicznych bezludnych wysepek, obiad w ekskluzywnym hotelu Le Méridien albo po prostu odpoczynek na plaży w zatokach Kuto i Kanumera – przez kilka godzin spędzonych na Île des Pins turyści raczej się nie nudzą. Przed odpięciem zaliczą jeszcze mały shopping, zaopatrując się w pamiątki made in China, i zdobędą pieczętkę w paszporcie na potwierdzenie wizyty na tej melanezyjskiej wyspie. Wczesnym popołudniem większość wycieczkowiczów odpięnie na statek, a życie mieszkańców wróci do normalnego rytmu.

(...) Pierwszy rejs statku Firstar na Île des Pins w 1984 roku był poprzedzony wielomiesięcznymi negocjacjami armatora z władzami zwyczajowymi wyspy. Komitet organizacyjny, koordynujący goszczenie turystów, został nominowany przez Wielkiego Wodza i podlega mu bezpośrednio. To on zdecydował o ograniczeniu liczby przyjmowanych wycieczkowców, wprowadzając limit stu rejsów rocznie.

(...) Przyjmowanie statków wycieczkowych w ostatnich latach stało się zajęciem generującym znaczne dochody. Każdy liniowiec przybijający do brzegów Wyspy Sosen wnosi opłatę portową, z której pokrywane są wypłaty członków plemion zaangażowanych w goszczenie turystów (przygotowujących pokazy tańców, degustację tradycyjnej potrawy bougna, wyplatających „łuk triumfalny” i korony dla turystów czy w końcu służby sprzątającej i komitetu organizacyjnego).

Analizując sytuację branży turystyki wycieczkowej na Wyspie Sosen, możemy odnieść się do dwóch terminów: *linkage* – określa konsekwencje pojawienia się turystów dla życia mieszkańców w postaci nowych źródeł zarobku, w tym przypadku przemysł turystyczny włącza w proces lokalną społeczność; oraz *leakage* – odnosi się do sytuacji, w których środki finansowe turystów trafiają z powrotem do krajów, z których ci przyjechali. Chociaż Kanakowie z Île des Pins są bardzo zaangażowani w przyjmowanie pasażerów australijskich statków wycieczkowych, główni gracze w tej branży to armatorzy oraz agencje morskie, które pozostają poza kontrolą Kanaków, ponieważ znajdują się w rękach zagranicznych właścicieli i to do nich trafiają zyski. Ponadto pasażerowie statków wycieczkowych wydają stosunkowo mało podczas wizyty na Île des Pins, kupując pamiątki czy przekąski (Gay 2009, s. 27). Bo chociaż przystanki na tropikalnych wyspach są ważną częścią programu rejsów wycieczkowych, równie ważne jest to, co otrzymują turyści na pokładzie, najczęściej w formie all inclusive.

Na przestrzeni ostatnich lat przyjmowanie pasażerów statków wycieczkowych stało się ważną częścią turystycznego krajobrazu Wyspy Sosen. Z jednej strony aktywność ta daje możliwość generowania – dla niektórych rodzin znaczących – dochodów. Z drugiej strony dzięki krótkim postojom turystyka wycieczkowa pozostawia wyspiarzom wystarczająco dużo wolnego czasu na tradycyjne zajęcia, takie jak rolnictwo, rybołówstwo i prace zwyczajowe.

